

WSPOMNIENIA



<http://dx.doi.org/10.12775/AE.2020.024>

ARCHIWUM EMIGRACJI

Studia – Szkice – Dokumenty
Toruń, Rok 2020, Zeszyt 28

WSPOMNIENIE O PROFESOR ALICJI MOSKALOWEJ (1928–2020)

W lipcu 2020 odeszła Alicja Helena Moskalowa z d. Skulska — historyk literatury, wykładowca, pedagog, tłumacz — jedna z barwniejszych postaci polskiego Londynu ostatnich dziesięcioleci. Przez całe swoje emigracyjne życie związana była z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie, którego była filarem. Należała do Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, co utrwaliło naszą współpracę, a z czasem serdeczną znajomość.

Urodziła się w Krakowie 30 września 1928 i tam odebrała podstawowe wykształcenie. Była jedynaczką. Wojna całą rodzinę brutalnie rozdzieliła. Ojciec, dowódca Szkoły Podchorążych Rezerwy, poszedł na front i dostał się do niemieckiej niewoli, a matka z córką w styczniu 1940 została zatrzymana podczas próby przekroczenia granicy sowiecko-niemieckiej. Matka trafiła do więzienia, potem zesłana w głąb ZSRR przeszła wędrówkę z polskim wojskiem gen. Andersa. Alicję oddano do sierocińca w Brześciu. Wspomnienia z tego czasu pełne szczegółów, z inwentarzem nazwisk nauczycieli i koleżanek, nieprawdopodobnych doświadczeń i cudownych ocalań zebrała po wojnie w szkicu zat. „Ulica Moskowskaja nr 2, Brest Litovsk”. Przebywała tam rok. Przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej krewnym udało się Alicję stamtąd wydostać. Potem zatrzymała się krótko w przyjaznych domach w Łucku, Puławach, Warszawie. Po wojnie uczęszczała do szkoły muzycznej, a potem studiowała filologię polską i rosyjską na Uniwersytecie Warszawskim. W 1957 roku przyjechała do Wielkiej Brytanii zaopiekować się chorą matką i już tutaj pozostała. Wcześniej znalazła kontakt z Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (PUNO) w Londynie. W 1972 uzyskała na tej uczelni magisterium ze slawistyki, a potem doktorat z filozofii w zakresie filologii polskiej. Doskonale się czuła na tej małej polskiej uczelni, na której wykładali znakomici profesorowie, jak: gen. Marian Kukiel, Tadeusz Brzeski, Cezaria Jędrzejewiczowa, Tadeusz Sulimirski, Jerzy Gawenda, Mieczysław Skowroński-Sas, Jan Drewnowski, Józef Bujnowski, Ignacy Wieniewski i inni. We wspomnieniowym komentarzu na temat pierwszych kontaktów z PUNO napisała: „Na Uniwersytecie atmosfera była nadzwyczajna: wysoki poziom nauki, przedwojenni profesorowie, studenci — zdemobilizowani młodzi oficerowie, którzy chcieli się uczyć”. Niebawem rozpoczęła współpracę z niektórymi z nich, ponieważ młodej i uzdolnionej doktorantce zaproponowano prowadzenie wykładów. Szybko posypały się też inne propozycje.

Zawodowo zajmowała się szkoleniem brytyjskich bibliotekarzy, ale była też wykładownicą literatury słowiańskiej w London Ealing College (obecnie University of West London). Przez szereg lat wykładała literaturę i kulturę polską na Uniwersytecie Letnim Jana Pawła II w Rzymie. Współpracowała również z International Baccalaureate Organization (z siedzibą w Genewie, oddział w Cardiff), jako dydaktyk i egzaminator z literatury polskiej i światowej. Na PUNO pełniła wiele funkcji — prodziekana i dziekana Wydziału Humanistycznego, a następnie prorektora PUNO. Utworzony przez nią Kurs Kultury Polskiej, należący od lat do najpopularniejszych, daje szansę młodszemu pokoleniu Polaków w Wielkiej Brytanii poznawania i utrwalania rodzimego dorobku, a tym samym wzmacniania poczucia narodowej tożsamości.

Znalazszy się pod koniec lat 50. minionego wieku na zachodzie Europy, Alicja Moskalowa skorzystała z danej jej przez los wyjątkowej okazji i z pełnym samozaparciem poznawała bogate obszary literatury polskiej diaspory, a przy tym wielu emigracyjnych twórców. Jej opracowaniom krytycznym, komentarzom, konferencyjnym referatom, eseistyce, felietonom drukowanym w polskiej prasie (i nie tylko), a także wykładom na Wydziale Humanistycznym PUNO i w brytyjskich szkołach, zawdzięczamy utrwalenie bogactwa tej literatury w czasach, kiedy książka emigracyjna było w PRL zakazana.

Z wszystkich kierunków w polskiej literaturze najbardziej upodobała sobie autentyzm. Twórczość poetów autentystów międzywojnia poddała starannemu oglądowi krytyczno-literackiemu, dokonując filologicznych egzegez, czym potrafiła zafascynować czytelnika w dziele *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej* (Warszawa 1979). Najwybitniejszemu na emigracji przedstawicielowi autentyzmu, Jerzemu Pietrkiewiczowi poświęciła wiele szkiców, opracowań i wywiadów. Dokonała wyboru wierszy i opatrzyła wstępem tom poezji Pietrkiewicza pt. *Kula magiczna* (1979), przetłumaczyła z języka angielskiego na polski kilka jego książek, m.in.: *Gdy odpadają łuski ciała* (1986), *Wewnętrzne koło* (1988). Dokonując analizy jego tekstów poetyckich i prozatorskich uchwyciła kształtowanie się intelektualne pisarza wywodzącego się ze wsi Fabianki na ziemi dobrzyńskiej, który doszedł do wysokiej godności akademickiej na brytyjskich uczelniach, promując jednocześnie i budząc zainteresowanie polską literaturą „jako nieustannie poszukujący prawdy życiowej poprzez prawdę artystyczną i nieustannie pozostający autentystą”. Dzięki Alicji Moskalowej inny emigracyjny poeta autentysta, Bolesław Kобрzyński, znalazł w Polsce grono czytelników i zainteresowanie. Udostępniła bowiem redakcji pisma „Poezja” jego piękne „Sonety szpitalne”, kreśląc przy tym portret biograficzny i literacki chorego od czasu bitwy pod Monte Cassino, poety. Należy dodać, że przez osiemnaście lat utrzymywała z Kобрzyńskim stałą korespondencję, starając się wspierać go słowem i wysyłanymi do zakładu psychiatrycznego książkami, a także artykułami prasowymi, które mogły go zainteresować. Listy od poety (dotąd nieopublikowane) znajdują się w jej archiwum prywatnym.

Alicja Moskalowa — rusycystka, slawistka, tłumaczka, historyk i teoretyk literatury, krytyk literacki, bibliotekoznawczyni, nauczyciel akademicki — niemalże od początku swej pracy zawodowej łączyła świat angielskiej kultury z szerokimi kompetencjami w zakresie wiedzy i umiejętności dydaktycznych, które zdobyła studiując w Polsce i w Wielkiej Brytanii. A była przy tym człowiekiem wielkiego serca, skorym do niesienia pomocy i do pracy społecznej. Przyjazny ludziom charakter, miłe usposobienie zyskały jej szerokie grono przyjaciół i sympatyków nad Tamizą i nad Wisłą. I ja do nich należałam. To, co mnie ujęło w pierwszych spotkaniach z Alicją Moskalową, to jej naturalna bezpośredniość, zupełny brak egotyzmu, całkowite skupienie uwagi na rozmówcy. Miała wyraźny, dziewczęcy głos, który zachował małopolską melodię ze skłonnością do przesuwania akcentów na pierwsze sylaby. Chyba nie potrafiła popro-

wadzić prelekcji bez wtrącenia anegdoty łączącej się z tematem lub z jej osobistym życiem, a prowadzenie czystego dyskursu naukowego nie należało do jej stylu. Przyswoiła sobie angielski zwyczaj publicznych występów, zakładający powiedzenie w pierwszych dziesięciu minutach jakiegoś dowcipu lub anegdoty zaciekawiających słuchaczy, ale zdarzało się, że ulegała polskiemu grzechowi przedłużania prelekcji. A jednak wykłady i spotkania literackie z Alicją Moskalową cieszyły się rzadko spotykaną wśród Polonii popularnością. Z tego powodu należała do niezrównanych popularyzatorów książki i jej autorów. Posiadała swoisty dar mówienia o literaturze polskiej dając miarodajne przykłady i aluzje do arcydzieł światowych w taki sposób, że słuchacz wyrabiał przekonanie, iż literatura jest jedna, bez względu na to gdzie powstaje — w Ameryce czy Europie — i tym samym łączy wszystkich ludzi. Rozesłaną przez Związek Pisarzy w latach 70. XX wieku ankietę „Jedna czy dwie polskie literatury” uważała za bezprzedmiotową.

Była elegancką, bardzo zadbaną kobietą, z makijażem na twarzy, czego raczej się nie widziało w świecie akademickim. Usta malowała na czerwono i w identycznym tonie długie paznokcie. Powtarzała słowa Krasińskiego, że przy boku każdej kobiety stoi żandarm, którym jest nieubłagany czas, dlatego pierwszym obowiązkiem kobiety jest dobrze wyglądać. Trzymała się tej zasady do końca swoich dni. Kiedy ją odwiedzałam w szpitalu lub w jej domu-bibliotece na Ealingu, zawsze miała ułożone włosy, kredkę na ustach i lakier na paznokciach.

We wspomnieniu o Pani Profesor nie może zabraknąć anegdoty, tak przez nią lubianej w literackiej opowieści. Pamiętam dobrze jedną historyjkę, którą opowiadano przez pewien czas w polskim Londynie. W 2004 Związek Pisarzy przygotował program połączony z wystawą, a poświęcony Oficynie Poetów i Malarzy, na które przyjechał z Brukseli, Marian Pankowski. O jego twórczości — na życzenie założycielki legendarnego wydawnictwa, Krystyny Bednarczyk — miała mówić Alicja Moskalowa. Nie zjawiała się na początku spotkania jak była zapowiedziana, ale zdążyła tuż przed końcem imprezy. Natychmiast ją poprosiłam do mikrofonu. Weszła na scenę z dwiema torbami, które postawiła przy mównicy i witając się z widzami ściągała z siebie elegancki prochowiec. Z lekkim zażenowaniem wyjaśniła przy tym, że przegrała kolejną rundę z komputerem, który nie chciał drukować szkicu jaki napisała o Marianie Pankowskim, dlatego jest spóźniona i bez referatu. W tym momencie jedna z toreb przechyliła się i prosto pod nogi widzów w pierwszym rzędzie, poleciały kartofle. Nie przerywając Pani Profesor dodała, że o pisarzu Pankowskim jednak opowie. Znają się dobrze z pamiętnej konferencji naukowej, kiedy razem spali w poznańskim hotelu... I tutaj zwróciła się do gościa z Belgii czy to pamięta? Widzowie podnosili ziemniaki, układali je na brzegu sceny, zaśmiewali się z całego *qui pro quo*, bo Marian Pankowski w swoim wcześniejszym wystąpieniu serdecznie dziękował londyńskiej oficynie za drukowanie jego wywrotowych książek chwalaących homoseksualizm. Nie przypominam sobie lepszego komediowego kwadransa w wykonaniu polskiego historyka literatury.

Alicja Moskalowa — pożegnana na skromnej uroczystości pogrzebowej w okresie trwającej pandemii, będzie pamiętana jako wybitna popularyzatorka literatury emigracyjnej w Wielkiej Brytanii, a szczególnie literatury autentystów. Dla społeczności akademickiej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie wytyczyła drogi i sposoby trwania w polskości oraz przekazu tej polskości w nauce i kulturze.

Alicja Moskalowa zmarła 16 lipca 2020. Spoczęła w kolumbarium przy kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Regina Wasiak-Taylor (Anglia)